

Gdańsk, 2 września 2021 r.

Ważne głosy o przyszłości Europy w Europejskim Centrum Solidarności

Na zakończenie pięciodniowych obchodów Świąta Wolności w Gdańsku odbyło się międzynarodowe forum pod hasłem „Europa z widokiem na przyszłość”. W jego ramach zorganizowano cztery debaty, w których udział wzięli politycy z Niemiec, Francji, Ukrainy, a także historycy, socjologowie, działacze społeczni, ludzie kultury. Forum odbyło się we wtorek, 1 września.

/ DEBATA - IMPERIUM KONTRAKTAKUJE

Co działo się z Rosją przez 30 lat po rozpadzie ZSRR? Co sytuacja w Rosji - wcześniej i dziś - oznacza dla Europy? Nad tymi problemami zastanawiali się paneliści pierwszej z czterech debat *Imperium kontraktakuje. Europa 30 lat po rozpadzie ZSRR*. Wzięli w niej udział m.in. **Andrij Portnow** (wprowadzenie) i paneliści: **Laurynas Vaičiūnas**, **Marina Skorikowa**, **Magdalena Lachowicz**, **Mykoła Kniażycki**, **Wolfgang Eichwede**.

Andrij Portnow, ukraiński historyk i publicysta, profesor historii Ukrainy na Uniwersytecie Europejskim Viadrina rozpoczynając debatę podkreślił, że obchodzimy dziś wiele rocznic związanych z 30-leciem rozpadu ZSRR.

- To też 30 lat niepodległej Ukrainy, 41 rocznica Porozumień Sierpniowych - mówił Andrij Portnow.

- Ja mam też takie wspomnienie, 40 lat temu, kiedy miałem dwa lata, młody artysta stworzył ulotki z jednym słowem „Solidarność?” i rozrzucił je po skrynkach pocztowych w okolicy, w której mieszkałem, w zamkniętym mieście Dnietropietwisk, daleko od polskiej granicy. W ten sposób dowiedzieliśmy się o tym, co działo się w Gdańsku i Warszawie. Artystę aresztowano i skazano, a w tym samym czasie mieszkańcy Niemiec Wschodnich obserwowali te same wydarzenia nie z podziwem a ze strachem i podejrzliwością i narzekali na polskie oderwanie od rzeczywistości. Podobny język usłyszałem podczas majdanu na Ukrainie, kiedy doradzano nam pragmatyzm i dobre relacje z Kreml.

Marina Skorikowa, rusycystka, podkreśliła że przez ostatnie 30 lat Rosja przeszła mnóstwo emocji - od zachwytu wartościami demokratycznymi po całkowity zanik instytucji kształtujących te wartości.

- Ten moment 30 lat temu to była wymiana międzynarodowa, zainteresowanie reformami, eksperci, fundacje, uniwersytety - mówiła **Marina Skorikowa**. - A dziś mamy ustawy dławiące każdą oddolną działalność społeczną, obywatelską, mamy działania przeciw związkom, organizacjom które mogłyby być tworzone poza państwem. Dziś mamy fantomowe państwo,

od dwóch lat Rosja zaczyna przypominać kalkę ZSRR, kopiowane są instytucje, polityka historyczna, tworzy się mity z ZSRR, mamy taką wojskową demokrację. Dlaczego nie ma społeczeństwa obywatelskiego w Rosji? Widzę przyczynę w ludziach, ten „homo sovieticus”, który nie może wyjść z paradygmatu, zachowuje się po radziecku.

Magdalena Lachowicz, wicedyrektor Instytutu Wschodniego Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu próbowała odpowiedzieć na to pytanie, przytaczając wyniki badań, z których wynika, że społeczeństwo rosyjskie ma bardzo niski stopień zaufania wobec siebie, wobec instytucji, wobec państwa i wszystkich, których nie znamy osobiście. To wynika z represji, kontroli, propagandy państwa, także z niskiego poziom państwowych usług.

- Stąd obecna dziś w Rosji bierna adaptacja do przemocy państwowej - powiedziała Magdalena Lachowicz. - I mimo zdarzających się protestów, inicjatywy nie przeradzają się w samoorganizację, w ruchy oddolne. Ekstremizm państwowy, centralizacja i kontrola, bo dziś w Rosji można pójść do więzienia za rozprzestrzenianie nieprawidłowych zdaniem władz treści.

Mykoła Kniażycki, dziennikarz, polityk, deputowanym do Rady Najwyższej Ukrainy, współprzewodniczący ukraińsko-polskiej grupy międzyparlamentarnej nie ma złudzeń co do dzisiejszej Rosji zarządzanej przez Putina.

- Idea Putina podniesienia Rosji z kolan to działanie przeciw wszystkim państwom, nie tylko Ukrainie czy Białorusi, nie tylko przeciw Europie, ale też Stanom Zjednoczonym - mówił Mykoła Kniażycki w ECS. - Wojna z Ukrainą trwa już ósmy rok i jej końca nie widać. Stany Zjednoczone chętnie piszą że gospodarka Rosji jest słaba, ale to nie przeszkadza jej w budowaniu mocarstwowości i agresji. Niedawno Putin napisał artykuł o mistycznej jedności między Rosją a Ukrainą, o tym że nowoczesna Ukraina to wymysł bolszewików. Celem Moskwy jest zniesienie państwa ukraińskiego, wchłonięcie Białorusi i rozbicie Unii Europejskiej. I robi to wszystko przedstawiając się jako główny obrońca tradycyjnych wartości.

Wolfgang Eichwede, niemiecki historyk i dyrektor założyciel Centrum Badań Europy Wschodniej na Uniwersytecie w Bremie powiedział o swoim obecnym rozczarowaniu Europą.

- Byłem entuzjastą Europy, kiedy 30 lat temu Zachodnia Europa otworzyła się na wschodnią - mówił Wolfgang Eichwede. - Dziś moja Europa nie jest w takiej formie, ma wiele trudności gospodarczy a brakuje strategii, aby je rozwiązać, jest mnóstwo pieniędzy a brakuje współpracy. I ten obecny trend we wszystkich krajach Unii - po zjednoczeniu Europy poczucie narodowe we wszystkich krajach się nasila, takie poczucie nasila się też w moim własnym kraju. Coraz więcej myślimy w kategoriach narodowościowych niż 40 lat temu i mamy kłopot ze wspólnym językiem.

/ DEBATA – DEMOKRACJA W ODWROCIE

- Demokracja jest zagrożona - mówił Georges Mink socjolog i politolog specjalizujący się w Europie Środkowej i Wschodniej. - I nie jest dana raz na zawsze, a rozwścieczony na źle stosowny liberalizm świat może zmierzać w kierunku autorytaryzmu. Nad zagrożeniami demokracji zastanawiali się uczestnicy drugiej debaty *Demokracja w odwrocie ? W obronie swobód obywatelskich w Europie*, w której uczestniczyli: **Taciana Niadbaj** (wprowadzenie) i paneliści: **Aleksander Kaczorowski**, **Marek Radziwon**, **Mykoła Riabczuk**, **Magdalena Heydel**, **Georges Mink**. Uczestnicy zastanawiali się nad tym, co zagraża dziś wolności, pluralizmowi i demokracji? Jak bronić uniwersalnych praw człowieka? Jak budować międzynarodowe sojusze?

Taciana Niadbaj, białoruska poetka, tłumaczka przedstawiła sytuację na Białorusi, szczególnie skupiając się na ludziach kultury, słowa, dziennikarzy.

- Obecna sytuacja to nie tylko problem walki o władzę w 2020 roku między rządem a społeczeństwem, w którym narastają tendencje demokratyczne - tłumaczyła Taciana Niadbaj.
- To bezprecedensowa przemoc, zrujnowany system prawa, kilka tysięcy więźniów politycznych, w tym kilkudziesięciu ludzi kultury. Nie sądziliśmy, że to może zdarzyć się w naszym kraju, jak można nas torturować, jak mogą robić to nasi sąsiedzi? Pisanie listów do więźniów politycznych dziś staje się przestępstwem, władza nazywa nas ekstremistami, ale to oni są ekstremistami. Tymczasem jednak na naszych oczach rodzą się i umacniają silne więzi społeczne, rośnie status języka białoruskiego, jednoczymy się w różnych sprawach. W tym wybuchu więzi horyzontalnych widzę w przyszłości wyłonienie samorządu, to kolosalny potencjał społeczny. Jeśli podwórka i dzielnice się zjednoczyły, to jest nadzieja na jedność miast, jedność kraju.

Aleksander Kaczorowski, tłumacz literatury czeskiej, eseista i dramaturg mówiąc o zagrożeniach demokracji podał przykład Czech, w których te zagrożenia są zupełnie inne, ale równie poważne, niż w Polsce czy na Węgrzech.

- W Czechach przetrącono kręgosłup partiom politycznym - mówił Aleksander Kaczorowski.- Nie rządzą tu polityczne siły, dziesięć lat temu dokonała się niezauważona rewolucja, kiedy klasa polityczna przestała istnieć. W takim razie kto rządzi w Czechach? Można powiedzieć, że społeczeństwo obywatelskie, ale tak nie jest. Rządzi kilka osób, które zdobyły miliardowe fortuny, prowadzące gigantyczne firmy. Jednym z najbogatszych Czechów jest obecny premier Andrej Babisz. Kolejny oligarcha Petr Kellner, który rok temu zginął na Alasce, fortunę zdobył dzięki ekspansji na rynku rosyjskim i chińskim. Można zapytać, dlaczego czeska polityka zagraniczna była tak prorosyjska, tak bliska Pekinowi przez ostatnie lata?

Zdaniem Kaczorowskiego taki model zagrożeń, kiedy wybrana demokratycznie władza monopolizuje i podporządkowuje sobie zasoby publiczne, nie są jedynymi zagrożeniami demokracji.

- W przypadku Czech zagrożenia idą nie z klasy politycznej tylko z wielkiego biznesu - podkreślał Aleksander Kaczorowski. - Biznesu, który realizuje własne cele podporządkowując instytucje państwa, wpływając na politykę zagraniczną tych państw.

Z kolei **Mykoła Riabczyk**, ukraiński krytyk literacki, poeta, eseista i publicysta uważa, że w "naszej" części świata nie ma z demokracją większego problemu.

- Nikt w Europie nie kwestionuje demokracji jako wartości - twierdzi Mykoła Riabczyk. - Problem jest ze zmanipulowaniem procedur, zawsze jest takie zagrożenie, było, jest i będzie. I tu jest odpowiedzialność społeczeństwa, żeby pilnować władzy wybranej demokratycznie. Dla mnie główny problem jest z liberalizmem, tu w Europie kochamy demokrację liberalną, a zasady liberalizmu tak naprawdę nie są stosowane na świecie. Świat jest dziś zbudowany na zasadach nie liberalnych a kolonialnych, jest pierwszy świat, trzeci świat. To jest prawdziwy problem.

/ DEBATA - EUROPA OBYWATELI

Jak rozwijać dyplomację obywatelską i współpracę między społeczeństwami krajów Europy Środkowo-Wschodniej, gdy nie tylko pandemia, ale przede wszystkim szeroko rozumiana polityka hamują budowę oddolnych więzi między narodami? Odpowiedzi szukały uczestniczki i uczestnicy seminarium *Europa obywateli / Dyplomacja obywatelska w Europie Środkowo - Wschodniej*.

- Idea dzisiejszej rozmowy wzięła się z naszego pesymistycznego nastawienia do stanu relacji i współpracy między społeczeństwami naszego regionu, regionu Europy Środkowej i Wschodniej. Uznaliśmy, że nad ideałami takimi jak pokojowe współistnienie, budowanie horyzontalnych więzi między narodami naszego regionu, przełamywanie barier i uprzedzeń, w tej chwili zbierają się ciemne chmury - powiedział **Szymon Ananicz** z Fundacji Batorego współprowadzący seminarium (wraz z Kacprem Dziekanem z ECS) i wymienił zasadnicze czynniki, które spowodowały wystąpienie owych chmur.

- Niekorzystna sytuacja międzynarodowa, w której funkcjonujące jeszcze 20 lat temu zasada relacji współpracy z sąsiadami słabnie, wypierana przez trend akcentowania własnej suwerenności i okopywania się w narodowych okopach. Do tego dochodzi recydywa rosyjskiego imperializmu, który w oczywisty sposób sprzeciwia się budowaniu tych relacji, podsyca nieufność, inwestuje w dezinformację oraz zmiana charakteru obecności Stanów Zjednoczonych w naszym regionie. Nie ma już parasola bezpieczeństwa, czego odpryskiem jest między innymi obecna napięta sytuacja na granicy polsko - białoruskiej. Do głosu doszły także czynniki wewnątrz polityczne - populizm i polaryzacja, które napuszczają jednych przeciw drugim no i pandemia, z której dopiero się wygrzebujemy.

Szymon Ananicz podkreślił, że łatwiej jest sformułować powyższe pesymistyczne diagnozy (z którymi zgodzili się wszyscy uczestnicy seminarium), niż wskazywać drogi wyjścia. Stąd pomysł na panel z udziałem tych (przede wszystkim przedstawicieli organizacji pozarządowych), którzy “na przekór starają się budować mosty społeczne z innymi społecznościami regionu”. Celem seminarium była przymiarka do stworzenia katalogu dobrych praktyk, konkretnych rozwiązań, wartych wspierania w trudnym dla dyplomacji obywatelskiej czasie, dyplomacji rozumianej jako działania niezależnego od polityki państwa, prowadzonego na szczeblu samorządowym czy organizacji pozarządowych.

Małgorzata Kopka-Piątek (Instytut Spraw Publicznych): - W Instytucie pracuję od ośmiu miesięcy, a wcześniej przez 15 lat pracowałam w jednej z niemieckich fundacji politycznych, Fundacji im. Heinricha Boella, moje spojrzenie jest więc wciąż bardziej przez pryzmat tych kilkunastu lat niż ostatnich miesięcy. Osoby kierujące się do nas z projektem bardzo często mówiły o pozostałych fundacjach politycznych, że “rozmawiali z naszą konkurencją”. To sformułowanie zawsze bardzo mnie oburzało, próbowałam to jakoś tłumaczyć. Myślałam, że jest to kwestia niezrozumienia w Polsce systemu niemieckich fundacji politycznych, ale kiedy przeszłam do polskiej organizacji, znów usłyszałam hasło konkurencja. Pomyślałam, że to jest grubszy problem, nasz sposób myślenia o sobie nawzajem. Tymczasem w sytuacjach kryzysowych: pandemii, zmian klimatycznych, czy politycznym to, jak o sobie nawzajem myślimy, jak się postrzegamy, ma ogromne znaczenie. Dlatego chciałabym, żeby było inaczej, żeby nie było tej “konkurencji”.

Myrośława Keryk (Fundacja Nasz Wybór): - Reprezentuję organizację ukraińską. Mimo tego, że od lat prowadzimy wiele wspólnych działań z organizacjami z Polski, że na wydarzeniach takich jak Święto Wolności w Gdańsku obecni są ukraińscy intelektualiści, zatrważające jest, jak mało o sobie wiemy. Czasem dzwonią do nas ludzie, z propozycją przekazania nam komputerów z końca lat 90-tych dla ukraińskich dzieci... Jest biedniej za tą wschodnią granicą, ale Polacy myślą, że na Ukrainie jest jakaś zapasć rozwojowa, jeśli chodzi o technologię. Odnoszę wrażenie, że w obu narodach nastąpiła pauperyzacja tego postrzegania, ale bardziej chyba po stronie polskiej, gdzie nas się postrzega jako tych od tańców, jedzenia i haftowanych bluz. Jest to dość smutne podsumowanie sytuacji.

Joanna Wowrzeczka (Świetlica Krytyki Politycznej w Cieszynie, Uniwersytet Śląski): - Moim zdaniem diagnoza sytuacji byłaby taka sama również 15 lat temu, gdy byliśmy większymi optymistami. Włączyliśmy kulturę i projekty - w Cieszynie to było bardzo mocne, mamy kino na granicy, był festiwal Gutek Film, mimo pandemii, bo udało się otworzyć granicę na czas jego trwania. W Cieszynie zaczynałam działać w 2001 roku, uruchamiając galerię sztuki współczesnej Szara i wtedy doświadczyłam bardzo mocno tego, że sztuka i kultura ma bardzo ograniczony zasięg, bo mówimy ciągle do tych, którzy są przekonani. Do galerii nigdy nie wchodzili w Polsce i nie będą wchodzić na razie (bo edukacja jest jaka jest) ludzie, którzy nie

mają zbliżonego kapitału kulturowego. Potrzebujemy innych narzędzi zmiany, kultura nie wystarcza.

Lila Kalinowska (artystka i działaczka z Przemyśla): - Jako społeczeństwo, na co dzień jesteśmy torpedowani katastroficznymi wizjami na różnych poziomach. Trudno nam spokojnie patrzeć w przyszłość. Począwszy od wizji zmian klimatycznych, a skończywszy na wizjach codziennych: że zupełnie straciliśmy zaufanie do państwa polskiego jako instytucji, trudno nam się jako społeczeństwu czuć bezpiecznie. Ten lęk przekłada się na wszystkie problemy o których tu Państwo wspomnieliście. Dopóki nie zrozumiemy, że ten strach jest częścią naszej codzienności, dopóty chyba nie będziemy w stanie z nim walczyć, bo środki zaradcze muszą być podejmowanie z pełną świadomością, że jesteśmy w bardzo trudnym momencie i że ten strach tak naprawdę nas łączy i nie powinien nas polaryzować.

Anna Dąbrowska (Homo Faber): - Nie możemy być w kontakcie z lokalnymi lękami i im przeciwdziałać, jeśli nie jesteśmy z lokalnym społeczeństwem w kontakcie. Druga bardzo istotna rzecz to długoletnie wsparcie, ciężka praca dzień w dzień, a także wspieranie lokalnych liderów i liderki, którzy już tam są. Trzeba ich wyłuskiwać, dawać im głos, a nie mówić za nich. Jeśli chodzi o mniejszości, to co ciągle się dzieje (i jest potworne moim zdaniem dla tworzenia się nowych narracji) to "folkloryzowanie i festyniarstwo", które wynika niestety z potrzeb większości podpowiadanych przez stereotypy, co często doprowadza nas do ściany i niczego w tej rzeczywistości nie zmienia.

Anna Fedas (Program Aktywni Obywatele, Fundacja Batorego): - Nawet jeśli co do gorzkiej diagnozy jesteśmy zgodni, ważne że nie zatrzymujemy się w tym smutku i przerażeniu, ale po prostu motywuje nas to do działania i nie poddajemy się. Odwołując się do programu Aktywni Obywatele i do relacji między polskimi organizacjami a organizacjami w państwach darczyńcach - coraz częściej nie jest to transfer *know how* na przykład z Norwegii do Polski, a coraz bardziej partnerstwo. Jest np. organizacja społeczna powołana w norweskim mieście Krisiansand przez mieszkających tam Polaków, która obok samorządu miasta i innych organizacji stała się partnerem projektu. Należy wspierać takie nowe, ciekawe nietypowe przykłady współpracy, dawać czas, by mogły się wytworzyć równe partnerskie relacje. Do współpracy warto zaprosić też partnerów z grona tłumaczy, organizacji społecznych, grup nieformalnych, samorządów, czy innych instytucji "otoczenia" dyplomacji obywatelskiej.

/ DEBATA - EUROPA I ŚWIAT. NOWE ROZDANIE, NOWI LIDERZY, NOWE SOJUSZE

Jaki wpływ na geopolitykę ma objęcie prezydentury w USA przez Joe Bidena? Czy wybory w Niemczech i we Francji zdefiniują Europę na nowo? W debacie udział wzięli: **Paweł Kowal**, otwierający debatę, a w roli panelistów wystąpili: **Hans-Gert Pöttering, Edwin Bendyk, David Gregosz, Agnieszka Bryc, Bernard Guetta**.

Paweł Kowal otwierając debatę, przywołał obraz mapy, na której na obszarze od Kamczatki po Niemcy powstało po 1991 roku 30 niezależnych, suwerennych państw. Przyspieszył też proces integracji, który nie dotyczył jednak wszystkich tych państw, dotyczył państw środkowoeuropejskich. – Wszyscy czuliśmy, że wzięliśmy rewanż za Jałtę....to był nasz czas „belle epoque”. Teraz czujemy nasz koniec tego czasu [...]. A może się kończy świat suwerenności przypisany do tych nowych państw? Czy Europa zagra jeszcze swą aktywną rolę? – pytał Paweł Kowal.

Hans-Gert Pöttering (polityk, prawnik i historyk niemiecki, przewodniczący Parlamentu Europejskiego w latach 2007-2009) podkreślił, że obecność takich państw jak Polska, Czechy, Słowacja, Litwa, Łotwa i innych krajów Europy Środkowej wśród rodziny demokratycznych państw europejskich to dla jego pokolenia wciąż wydaje się cudem.

Edwin Bendyk (dziennikarz, publicysta, Fundacja im. Stefana Batorego) mówił między innymi o nowych celach klimatycznych Unii na najbliższą dekadę i jak uniknąć wzrostu sił populistycznych wraz z nową wizją rozwoju Europy. Z kolei Agnieszka Bryc (politolożka i nauczycielka akademicka) zauważyła, że za moment będziemy się uczyć demokracji od mieszkańców Ukrainy i Białorusi. Opowiedziała też o swoich nadziejach na zmiany w Rosji, pomimo obecnej polityki Putina. – Nie mam złudzeń, co do wyników najbliższych wyborów w Rosji [...]. Ale mój optymizm buduję na tym, że trzeba dostrzegać procesy przemian społecznych w Rosji i siłę młodego pokolenia, które będzie parło w kierunku demokratycznym.

Bernard Guetta (francuski dziennikarz, publicysta i polityk) próbował na nowo zdefiniować rolę Europy w polityce globalnej, zwłaszcza w optyce relacji ze Stanami Zjednoczonymi: - Przez wiele lat zdecydowana większość polityków UE, właściwie wszyscy w Europie, sądzili, że aby utrzymać silny Sojusz Północnoatlantycki, my, Europa, musimy być słabi. Ale to już nie jest prawda. USA muszą dziś stawiać czoła wyzwaniu ze strony Chin. Musimy zdać sobie sprawę, że to, co wydarzyło się w Kabulu to początek nowej ery i musimy dziś traktować Unię Europejską jako ośrodek władzy politycznej, militarnej i gospodarczej.

Całodniowe Forum zorganizowano we współpracy z Fundacją Konrada Adenauera, Fundacją im. Stefana Batorego, a partnerami byli: PEN Club z Polski, Ukrainy i Białorusi (gdzie został on formalnie zdelegalizowany) i Kolegium Europy Wschodniej im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego we Wrocławiu, jednocześnie wydawca „New Eastern Europe” – wydawnictwa, które podczas wydarzenia obchodziło 10-lecie swojego istnienia.

Zapis wszystkich debat jest dostępny na stronie: <https://www.gdansk.pl/tv>

Kontakt dla mediów:

Grażyna Pilarczyk

tel.: 510 091 545, e-mail: g.pilarczyk@ecs.gda.pl, biuroprasowe@ecs.gda.pl